

GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N^{er.} 84.

18. lipca 1836.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia d. 11. lipca. —

Jego C. K. Mość na najuniżeńszą prośbę najwyższego kanclerza hrabi Mittrowskiego, ażeby go dla jego znowu teraz często ponawiających się cierpień podagrycznych w nogach, uwolnić najłaskawiej od znajdowania się na koronacyjach w Czechach, raczył temuż przestać następujące najłaskawsze postanowienie Swoje:

»Ubolewam, że stan zdrowia wpana nie pozwala mu być obecnym na koronacyi Mojej w Królestwie Czeském. Lecz ponieważ wiele mi na tém zależy, bym wpana w służbie Mojej utrzymał, widzę się przeto spowodowanym uwolnić go od osobistej bytności przy obrzędach koronacyjnych i w skutek wyboru, który sam wpan uczynił, mianuję zastępcą wpana w czasie tych obrzędów, prezydenta nadwornej kamery w wydziale mienictwa i górnictwa, księcia Augusta Lobkowitza, którego niniejszém o tém zawiadamiam.«

»Schönbrunn d. 3. lipca 1836.«

F e r d y n a n d.

Jego C. K. Mość posta Swojego na dworze W. Księcia Toskańskiego, hrabię Senft-Pilsach, raczył mianować postem w Hadze, a hrabię Rewiczkiego postem na wielko-książęcym dworze toskańskim.

Jego C. K. Mość najwyższém postanowieniem Swojém z d. 2. lipca r. b., raczył radcę sądu szlacheckiego tarnowskiego, Jana Karola Umlauff, mianować najłaskawiej przełożonym sądu karzącego w Rzeszowie.

— Z Czech. —

Jego król. wysokość królewic Wilhelm pruski, syn króla pruskiego, przybył d. 6. t. m. wieczorem około godziny 10tej do Marienbadu i stanął w domu zajazdnym: Zum Berliner Hofe.

Król Grecyi Otto i królowa bawarska Teresa, matka jego, następnego wieczora po przybyciu swojém zwiędzili tutajszą przechadzkę do studni koło krzyża i raczyli tegoż wieczora i następnym razem odwiedzić wielu znakomych gości. Co rana około godziny 6tej król pokazuje

się przy studni u krzyża i pije przepisaną wodę; temi dniami w towarzystwie królowej matki swojej zwiędził Karlsbad i poblizki zamek Königswarth, dziedzictwo księcia Metternicha, słynące pięknym położeniem ogrodu i zajmującymi osobliwościami. Oboje królestwo ichmość zdają się wielce przyjemnym pobyt swój w tych kąpielach znajdować, któremu ciągle piękna pogoda sprzyja, dla tego też bardzo częstych używają przechadzek. Zdrowie i czerstwość malujące się na twarzy króla, cera nieco ogorzata słońcem Grecyi i dojrzała męskość znamionują jego powierzchowność; otwarta zaś przystępność, uprzejmość w mowie i ruchu, są cechą obcowania króla, który 5 do 6 tygodni w tych kąpielach zabawii.

— Z Horwacyi —

Gazeta Zagrebska donosi: Według listu z dnia 26. czerwca, otrzymanego od granicy Bośni, jeden żołnierz c. k. ogulińskiego pułku pogranicznego przy kordonie, został rozmyślnie przez skrytego w zasadzce Bośniarza zabitym. Z naszej strony żądano od kapitana bośnińskiego w Bihach, ukarania pomienionego Bośniarza, lecz nie tylko odmówiono nam takowego, ale jeszcze Bośnianie zgromadziwszy się w znacznej liczbie, zabięli się do uderzenia na granicę naszą. Z naszej strony poczyniono przygotowania, by zamierzony ten napad ich, jak przynależy, odeprzeć. (O dalszych szczegółach tego wypadku doniesiemy w swoim czasie.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka północna.

Według pism północno-amerykańskich z d. 1. czerwca, naczelnie dowodzący wojskiem Texanów, generał Houston, przybył (jak już donieśliśmy) d. 22. maja do Nowego Orleanu, dla zaciągnięcia rady lekarskiej na ranę, którą otrzymał był w potyczce z d. 21. kwietnia. Od niego dowiedziano się o bliższych szczegółach klęski Santany. Z 7000 ludzi, który pod jego dowództwem weszli do Texas, zaledwo 2500 ujęć zdołało, a i tych żwawo ścigali zwycięzcy Texanie. Santana zostawał pod ścisłą strażą w Velasco. Propozycje jego zawieszenia broni odrzucono, poczem skłonił się do uznania niepodległości państwa Te-

))

zas. Rio Grande ma pozostać ciągłą granicą między Meksykiem a Texas, a Santana tak długo zostawać będzie jako zakładnik w ręku Texanów, dopokąd traktat niepodległości od senatu amerykańskiego przyjętym, a od Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej zatwierdzonym nie zostanie. Z Meksyku donosi dziennik *Globe*, bez wyrażenia daty, że śmierć generała Barragan wielkie w onej stolicy sprawiła zamieszanie, i że przygotowywano się tamże do anarchii i powstania; dom konzula szwedzkiego miał zostać zrabowanym, a ón sam zabitym; partya liberalna zamyśla o rewolucyi i widocznie okazuje nieprzyjazny sposób myślenia przeciw istnjącemu porządkowi rzeczy.

Hiszpanija.

Cordova, jak *Journal de Paris* z dnia 3. lipca donosi, przybył dnia 28. czerwca do Pampeluny. Villares miał dnia 27go swoją główną kwatę w Durano, koło Wittoryi. Karliści weszli znowu dnia 29go w dolinę Ultamy.

Podług wiadomości z Madrytu z d. 23. czerwca, z Walencji nadeszły znowu do stolicy usilne prośby o posiłki. Cabrera w tém królestwie co raz nowe robi postępy. Iz Santander nadeszły niepokojące wiadomości. Zajść tam miały demonstracje karlistowskie, z których powodu potrzeba się okazała ogłoszenia miasta tego w stanie oblężenia.

Listy z Madrytu z d. 18. czerwca (umieszczone w gazecie *Times*) opisują, iż ministeryjum Isturiza chwiać się zaczyna. Królowa ministrowi spraw wewnętrznych, księciu de Rivas, odmówiła podpisania wyroku, zmierzającego do przeniesienia uniwersytetu z Alkali do Madrytu. — Modniarka Teresita, taki niegdyś u królowej wdowej wpływ mająca, wróciła niedawno z Francyi, miejsca wygnania swojego, do Madrytu, dla odwiedzenia chorej matki swojej, lecz dostała rozkaz, natychmiast stolicę Hiszpanii opuścić. — O trzech partyjach politycznych w Hiszpanii, w ten sposób wyraża się korespondent dziennika *Times*: „Siła karlistów już prawie zniesiona była, gdy *afrancesadosowie* czyli tak zwani *st u ż b o w i* (*serviles*), do których Cordowa należy, a którzy jarzmo Francyi wiecznieby chcieli w Hiszpanii, postrzegłszy, iżby ich system był zagrożonym, skoroby liberaliści, chcący podnieść Hiszpaniję do rzędu narodów niepodległych, zwyciężyli, wystąpili natychmiast na widownię polityczną i znowu podstępami swojemi los narodu na niebezpieczeństwo wystawiają. Im mianowanie swoje winno ministeryjum Isturiza, które działa i działać musi w duchu i na korzyść *afrancesadosów*, lubo sam Isturiz chciałby wolności kraju swojego i potajemnie oddycha nieubłaganą przeciw *afrancesadosom* nienawiścią.

Journal de Paris zawiera pod dniem 4. lipca: Dnia 27go czerwca wpadło do hiszpańskiej Cer-

danii 1500. powstańców. Dnia 28go opuścili tokowę i wyruszyli ku Castetar de Nach. Ros d'Eroles był z powstańcami swoimi w Oliano. Brygadyer Sanz zajmuje Organiję, którą obwarować każe. — List z dnia 29. czerwca donosi, że jedna z dywizyj karlistowskich, która usiłowała wpaść do Asturyi, odpartą została. Wiele uciekała przez zbiegostwo. Cordowa zaraz po przybyciu swoim do Pampeluny wydał rozkaz, ażeby tamże zgromadziło się na dzień 30. czerwca wszystko wojsko z okolicy.

Journal des Debats donosi pod dniem 4. b. m.: Generał Espeleta przybył d. 25. czerwca do Pampeluny; objął godność wice-króla, a generałowi Bernelle zdał dowództwo nad wojskiem, składającym się z siedmiu batalijonów hiszpańskich, sześciu batalijonów legii cudzoziemców i sześciu szwadronów. Mianowano także gubernatora Pampeluny. Baron de Meer natychmiast odjechał. Generał Bernelle rozpoczął swoje obroty wojenne.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższej dnia 30. czerwca, na wniosek lorda John Russel i po odbytej naradzie z deputacją izby wyższej, odczytano bardzo obszerne zdanie sprawy o nieprzyjęciu przez parów poprawek izby gminnej w bilu reformy munkypalności irlandzkich. Potem zabrał głos lord John Russel i wyłożył swój wniosek pod względem owego zdania sprawy, i nie zmierzał wcale do tego, by go bez dalszej rozważki odrzucić, lecz opierał się na tém tylko, ażeby wytrwać w raz powziętej zasadzie wprowadzenia municypalności, przytém, ażeby lordom dać czas do zmienienia swojej uchwały, przeto ich raport dopióro po trzech miesiącach wziąć pod rozważkę. Po dłuższych nad tém rozprawach bez głosowania zezwoliła izba na ten wniosek.

Na posiedzeniu dnia 1. lipca izba niższa zamieniła się w wydział względem irlandzkiego bilu dziesięciu. Przystąpiono do rozpoznawania klauzul. Pan O'Connell rzekł: „Byłoby z naszej strony niepożyteczną, a oren śmiesznią rzeczą, gdybyśmy dalej obradować chcieli o jakim projekcie na korzyść Irlandyi, kiedy przekonani jesteśmy, że takowy lordowie odrzucają.”

Mocya O'Connella względem reformy izby wyższej, która z porządku dnia 30. czerwca przypadała, w milczeniu odebraną została.

Hrabia Pozze di Borgo odjechał d. 27. czerwca z Londynu do Paryża, z kąd dla poratowania zdrowia do Włoch się uda.

Francyja.

Arcybiskup paryzki wydał właśnie następujący list pasterski do płebanów swojej dycezyi: „Pa-

ryż dnia 28. czerwca 1836. Mości księżę plebanie! Nowy skrytobójczy zamach, którego właśnie doświadczano, przestachem i przerażeniem nabawił religiję i towarzystwo ludzkie. Niema chrześcijanina, niema Francuza, niema człowieka honoru, który nie byłby przejęty najgłębszym smutkiem na widok podwojonych usiłowań zbrodni, i który z obrzydzeniem nie odrzucałby tych zasad, co owe zbrodnie wylęgają. Opatrzność bozka, która według wyrazów pisma świętego wiodąc nas nad samę przepaść od tój odprowadzać nas zwykła, ta bozka opatrzność nie poprzestaje nauczać nas sposobem, równie pełnym politowania, jak okropnym. Pokazawszy nam nowe niebezpieczeństwa, raz jeszcze nowe cierpienia odwróciła od nas. Jeżeli pojętnymi i wierzącymi będziemy, jeżeli chwile jój nawiedzenia poznamy, a dziękując jój za jój dobrodziejstwa, czcić ją będziemy po wszystkie czasy i z pokornym zaufaniem błagać ją o zbawienie, którego ona tylko królom i narodom udzielić może, na-ten-czas spełni na nas przyrzeczenia swoje, dane ustami proroków, a ponowione pod-czas jutrzni naszego zbawienia; od wszelkiój uwolnieni trwogi, panu w świętości i sprawiedliwości służyć będziemy, bez utykania postępując przed nim przez wszystkie dni życia naszego. Zgodnie z listem, datowanym pod dnem 27. czerwca, który właśnie otrzymaliśmy, tak w naszym kościele metropolitalnym, jakoteż we wszystkich kościołach naszej dyjecezy ma się odprawiać dnia 3. lipca po skończeniu nabożeństwa uroczyste dziękczynne *Te Deum* za opiekę, jakiej rok opatrzności udzieliła Francyi, zachowując życie lisażęciu, który Francyją śród tylu niebezpieczeństw rządu, a który to życie swoje na to chce poświęcić, by w ojczyźnie naszej utrzymać uznanowanie dla religii, dla tego źródła prawdziwego porządku, podstawy wszelkiego dobrego prawodawstwa, pewnej rękoi wszelkiego spokoju, i trwałej zasady wszelkiój szczęśliwości. Przyjmiej mości księżę plebanie zapewnienie mojej szczerój przychylności. Jacek, arcybiskup Paryża.

Ponieważ sala tymczasowa sądu parów prawie już całkiem zniesioną została, przeto sąd względem ostatniego zamachu morderczego w sali posiedzeń prawodawczych odbywać się będzie, która, jak wiadomo, oprócz organów dźwięku, tylko bardzo małą ilość widzów mieścić może.

Rząd otrzymał drogą telegraficzną wiadomość o uwięzieniu niejakiego Freyasse, przyjaciela Alibauda (tak teraz pisze go *Monteur*), który czas niejaki dawał temu ostatniemu schronienie w Paryżu, w ulicy *Bourbon Villeneuve*. Znaleziono w jego pomieszkaniu kilka listów, które doń Alibaud pisał. Dnia 29go czerwca w towarzystwie komisarza policyi z Bordeaux i jednego żandarma

przybył Freyasse do Paryża i natychmiast w *conciergerie* osadzonym został. Prezydent sądu parów i ministrowie tak sprawiedliwości jakoteż spraw wewnętrznych, udali się natychmiast do niego do więzienia. Freyasse po 24-godzinnem uwięzieniu na wolność wypuszczonym został. Jestto kupiec, mało oddający się polityce; był szkolnym towarzyszem Alibauda, z którym odtał w przyjaciel-skich zostawał stosunkach, lecz tegoż zabiegi polityczne były mu obcemi. Konfrontowany z Alibaudem wyraził temuż całe obrzydzenie swoje z powodu popełnionej przezeń zbrodni.

Dnia 1. lipca z rana krążyła wieść, że Alibaud się otruł. Lecz było tylko gwałtowny napad kolki, której dostał zbytynie najadłszy się wiazeń.

Sąd parów, jako *Chambre du Conseil*, zgromadził się dnia 2. lipca, dla wysłuchania zdania sprawy komisyi o zamachu z dnia 25go czerwca, wykonanym przez Ludwika Alibauda. Raport ten zdany był przez hrabiego Bastard, poczem prokurator generalny, p. Martin (du Nord), ogłosił swoje rekwizytoryjum, ażeby Ludwika Alibauda, za zamach na życie króla, umieścić wstanie oskarżenia, na któryto wniosek przystał sąd parów, ogłosiwszy się na to sądem właściwym i nazaczył zagajenie rozpraw procesowych na czwartek dnia 7. lipca. O godz. 6. udzielono Alibaudowi aktu oskarżenia. Odczytanie takowego przez woźnego Sajou, znanego z kwietniowego i Fiescha procesu, najmniejszego na oskarżonym nie uczyniło wrażenia; rzekł, że można było opuścić słowne odczytanie rzeczowego aktu, ponieważ wiedział już naopród, co będzie zawierał. Nie mogąc prowadzić obrony swojej pod względem popełnionego czynu, spisał swoje zasady polityczne. — *Journal des Debats* udziela następującego wyjątku z wyż-wzmiankowanego zdania sprawy hrabi Bastard. Pierwsza odpowiedź mordercy była taka: »Chciałem zabić króla, ponieważ uważam go za nieprzyjaciela ludu. Jestem nieszczęśliwym, nieszczęśliwym przez więź rządu, i dla tego rządu naczelnika zabić chciałem.« Morderca urodził się w Nismes r. 1808. W Narbonne wszakoż początkowo, został potem kopistą, później wstąpił do wojska i doszedł do stopnia furyjera w kompanii wyborczej. Za kłótnie z mieszczanami przeniesiono go do jednej z kompanij środkowych. W dniach lipcowych opuścił stojący w Paryżu pułk swój, by nie być zmuszonym na lud strzelać; lecz i na stronie ludu nie walczył, nie chcąc znowu strzelać na kolegów swoich. W roku 1834. oddalono go z wojska. W roku 1834. powziął myśl tę, by króla zabić, ponieważ ten, podług jego zdania, przy-

rzeczeń swoich nie wypełnił. Powróciwszy do Perpignan, szukał zatrudnienia, by siebie utrzymać i być familii swojej pożytecznym. Z Perpignan udał się do Barcelony, w chwili, gdy tam powstanie przeciw rządowi knowano. Połączył się z rewolucjonistami, chcącymi rzeczpospolitą zaprowadzić. »To« rzekł Alibaud »wiele przyczyniło się ku temu, że m, jako mówią, za paleńcem został.« — Później powrócił do Francji, i postanowił jechać do Paryża, dla wykonania swojego zamiaru. Skłaniała go ku temu podróż księcia Orleańskiego do Algieru, ponieważ miałem, że rewolucja dałaby się wtedy łatwiej wykonać, gdyby króla zabili w nieobecności królewica. Mając około 250 franków udał się z Bordeaux w drogę. W Châtellerauld kupił ów pugnał, który przy nim znaleziono. W Paryżu znał Freyssa, który starał się być mu pożytecznym. Umieszczono go do prowadzenia ksiąg handlowych przy fabryce hafców. Wkrótce porzucił to miejsce i przyjął służbę u winiarza Batisa. U tego ostatniego okazał się wielkim zapaleńcem i raz bronił Fiescha. Dniem przed spełnieniem zamachu, gdy mu już na pieniądzech zbywało, sprzedał słownik hiszpański za 30 sous. W dzień zamachu był z rana w kawiarni, zwaną *Café Felix*, jadł potem śniadanie w domu, gdzie się stołował, a z tamąd udał się na pola elizejskie, dla oczekiwania tam przybywającego z Neuilly króla. Ale ponieważ król nie tak, jak ón sobie życzył (*a sa fantasia*) siedział w powozie, wrócił więc z niczem do domu, a z tamąd poszedł raz jeszcze do kawiarni, gdzie grał dwie partyje bilaru, trzeciej zaś grać już nie chciał, ponieważ czas naglił. Z tamąd udał się do Tuileryjów i zamach swój wykonał. Przyznaje się do swojej zbrodni i wciąż tylko żałuje, że się mu nie powiedła.

Oto jest portret Alibauda, jak go nam kreśli rekwizytoryjum prokuratora jenerałnego: »Alibaud ma wzrostu 1 metre 72 centimetrów; włosy czarne, kędzierzawe, trochę długie; czoło jego niskie, okrągłe; nos czarne, mocno zarysowane; oczy błękitne; brwi grube; dościsłe usta; dołek na brodzie; ciemno zarasta; ma duże aż po brodę idące faworyty i chudą, pociągłą twarz smagłąwój cery.«

Mieszkający w Paryżu Anglicy i Amerykanie składali królowi Ludwikowi Filipowi przez deputację życzenia szczęścia, z powodu ocalenia jego życia.

Jenerał Allard odplynął d. 27. czerwca do Indj-Wschodnich, na korwecie *L'Aube*.

Przed sądem policyi poprawczej odbywała się d. 3. lipca sprawa o dziwne oszukaństwo. Hrabia włoski Sertorio głosił publicznie, że familija jego

miała pozwolenie od Karola V. rozdawania orderu papieżkiego złotej ostrogi, i znalazł wielu miłośników znaków zaszczytnych, którzy mu dobrze za dostanie takiego orderu płacili, ile że ten order równa się orderowi legii honorowej. Nawet *Maestro* Rossini miał być po między tymi, co się oszukać dali. Sąd skazał oszusta zaocznie, jako nieobecnego, na piętnasto-miesięczne więzienie i zapłacenie kary pieniężnej 300 fr.

Z Algieru słychać, że jenerał baron Rapatel miał tak mocny napad apoplektyczny, że o mało nie straciło go wojsko. Marszałkowa Clauzel jest także bardzo słabą. Co się tycze jej męża, marzałka gubernatora, który zaraz po głosowaniu na budżet miał do Algieru odjeżdżać, ten znajduje się jeszcze w Paryżu. Mówią, że odjazd jego dla tego tylko odwleczonym został, ponieważ chciałby od ministra wojny i ministra rady ministrów obszerniejsze otrzymać pełnomocnictwa, niżli są owe, jakie z głosowania izby deputowanych wytywać się zdają. Lecz domyśleć się można, że obawa, ażeby nie ściągnąć na siebie odpowiedzialności, przeszkadza ministrowi wojny przystać na cokolwiek za wielkie żądania zwycięzcy pod Maskarą.

Wielkie Księstwo Toskańskie.

— Z Florencyi d. 1. lipca. —

D. 29. czerwca o godz. 7 wieczorem powiła wielka księżna Toskańska szczęśliwie córkę.

Nowo-narodzona arcy-księżniczka, otrzymała chrzest z rąk tułejszego arcybiskupa. Na chrzcie S. dano jej imiona: Maryja, Teresa Annuziata, Giovanna, Giuseppa, Paolina, Ludwika, Wirginija, i Apollonija Eilomena. (*Gazz. di Fir.*)

Szwajcaryja.

Kanton Bazylejski zgodził się także na wydalenie wszystkich politycznych emigrantów. Podzielono ich na trzy kategoryje. Do pierwszej należą Rauschenplatt i Rothenstein, którzy w razie wkroczenia do kraju, uwięzieni i w ręce rządzącego kantonu wydani zostaną. Druga kategoryja ma w 24 godzinach opuścić kanton Bazylejski i Szwajcaryję, i stawić się na granicy francuzkiej, w przeciwnym zaś razie kantonowi rządzącemu wydani będą. — Dwutygodniowego pobytu pozwolono Dr. Komst. Trzecia nakoniec kategoryja otrzyma rozkaz zaopatrzenia się w ciągu 8 tygodni piśmami dowodami, mianowicie paszportami krajowemi, w przeciwnym bowiem razie należeć będzie do drugiej kategoryi.

Niemcy.

»Mercury frankoński« pisze z Bambergu pod d. 3. lipca: Roboty około kanału Dunaj z Aue-

nem, między Bughof i Hirschaid łączącego, d. 1. b. m. rozpoczętemi zostały, przeto co do słowa wypelnionemi będą, tak postanowienie statutów towarzystwa akcyjonyaryjuszów, jakoteż zapewnienie bawarskiego rządu, że sześcioletni czas budowy rozpocznie się d. 1. lipca r. 1836. Spodziewają się, że jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca tysiące robotników znajdzie przy tej budowie zarobek i zatrudnienie.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy dnia 11. lipca.* —

Przez postanowienie z d. 1. (13.) czerwca r. b., w Peterhofie datowane, jemość na dziedzictwo nadać raczył: 1) Pełniącemu obowiązki naczelnika sztabu wójsk dońskich, generałowi-majorowi Berdajew, dobra Mokraszko z przyległościami, położone w obwodzie Wieluńskim, województwie Kaliszkim. 2) Naczelnikowi Nowogrodzkiej części Żołnierzy rolnych, generałowi-majorowi Starzenko, dobra Koszutty, położone w obwodzie Konińskim, województwie Kaliszkim. 3) Generałowi-majorowi baronowi Korff, naczelnikowi 2 dywizji ułanów, dobra Wiszniew, położone w województwie Podlaskim, w obwodzie Siedleckim; wszytkim czyniące rocznego dochodu po zł. 10,000.

D. 9. b. m. odbył się w Nowym dworze obchód poświęcenia i założenia kamienia węgielnego, magazynu na zboże przez bank polski przy ujściu Wisły do Narwi wzniesie się mającego. Książę namiestnik raczył sam przybyć do Nowego dworu dla położenia kamienia węgielnego tej budowli. Dały plac, na którym się wzniesie magazyn, i wzgórze na ucztę przygotowane, ubarwione były jak najgustowniej rozmaitemi różnymi narodów handlowemi banderami. Mnóstwo najpiękniejszych kwiatów i drzew pomarańczowych, najwspanialszy widok z tureckiego namiotu, w którym była uczta na Wisłę i Narew, na olbrzymie twierdzy Nowogieregiowskiej mury i walny trakt Warszawski, sprawiały prawdziwe zachwycenie.

W zeszłym tygodniu umarł w Warszawie Antoni Sztek, były doktor medycyny i obywatel tułtejszy. Uważany jako lekarz, podczas morowego powietrza zjednał sobie wielką wziętość i sławę w krajach wschodnich, osobliwie w Konstantynopolu, gdzie później był przez czas niejaki doktorem przy poselstwie polskiem. Jako filolog oprócz europejskich, szczególniej był biegłym w językach: tureckim, arabskim i perskim, i częstokroć był proszonym za pośrednika i tłumacza dla interesów ze Wschodu do Warszawy przybyłych. Jako podróżnik, oprócz Europy, zwiedził prawie całą Azyję i odbył raz podróż w około świata.

(D. P. i K. W.)

Grecyja.

— *Z Aten d. 5. czerwca.* —

Znany autor książę Pfückler-Muskau opuścił miasto nasze i udał się w podróż do Konstantynopola. Bardzo wiele miał tu pisać o Grecyi. Jeśli treść dzieła jego, w którym Grecyję opisuje, będzie tak oryginalną, jak był oryginalnym ubior jego, w którym tutaj chodził publicznie, naówczas nie wątpić, że to nowe dzieło jego nadzwyczajne zrobi wrażenie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnych.)

Biała d. 13. lipca 1836. Jeżeli był rok ze szły obfitym, tém więcej nim bieżący być może. Pogoda sprzyja nam podług życzenia, pola nasze są pokryte najpiękniejszemi zbożem, a kartofle wielką plennością obiecują. Wprawdzie narobiły wiele szkody późne przymrozki, lecz po dėszeniu przepadzistym poprawiło się jeszcze wszystko w okolicach naszych. Sianożęcie chociaż się cokolwiek spóźniło, jednak jest wydatne, a szczególniej ta koniczyna, którą po przymrozkach zaraz skoszono, bo w tym stanie roślinna więcej nie cierpiała, gdy zaś z niekoszoną przeciwie się działo, dla tego się czas długi poprawić nie mogła, a nawet i później bujną nie była.

Ceny zboża są niskie: i tak kupują korzec żyta po 1 zr. 48 kr., pszenicy 3 zr., jęczmienia 1 zr. 36 kr., owsa 1 zr. 12 kr. w m. k. — Co się tyczy wódki, nie masz wiele ruchu; płacąc garniec szumówki po 20 kr. a okowitej po 30 kr. (t. j. stopień w garncu po 1 kr. m. k.) dostać jej można jak najwięcej, a partyjami nawet i tanięj.

Handel reszty produktów idzie tępo. Wyjąwszy miód, który jest więcej poszukiwany, płacą za cetnar spizkiego po 22 do 22 1/2 zr., zaś za cetnar polskiego po 20 1/2 zr.; białego miodu zupełnie brakuje. Łoju w wantuchach po 22 zr.; kminu po 7 zr. O nasienie koniczyny nikt się nie dopytuje. Karaku przezroczystego po 18 do 19 zr.; potażu po 14 zr. cetnar. Najwięcej kupców trafia się na wełnę w przednim gatunku, a dobrze prana jest prawie o 5 do 10 na 100 w wyższej cenie od wełny przeszłorocznej. Wełny białej na krajki po 25 zr., czarnej po 21 do 22 zr.

Za fracht (odstawę) do Wiednia płacą od cetnara po 1 zr. 18 do 24 kr., do Berna po 54 kr. do 1 zr., do Ołomuńca po 42 kr., do Frejberga po 30 do 36 kr., do Lwowa 1 zr. 12 do 18 kr., do Brodów 1 zr. 36 do 48 kr., do Czerniowiec 2 zr. 36 do 48 kr., do Stanisławowa 2 zr. do 2 zr. 6 kr., do Przemysła 1 zr. 12 kr., do Jaro-

sławia 1 zr., do Rzeszowa 54 kr. do 1 zr., do Tarnowa 36 kr., do Bochni 30 kr. w m. m.

około 100. Niewiadomych pozostało około 200. Ogółem 2425 wołów.

Ołomuniec. Targ na woły dnia 13. lipca 1836.

Tego tygodnia było w ogóle w handlu bydłem 2722 sztuk wołów. Przed targiem ciągle jeszcze żywo kupują woły, a któryto handel przedkupuła utrzymują: niezgoda i rozmaite interesa kupujących z Więdnia, Pragi, Berna i t. p. Tymczasem w ogóle ceny były jeszcze dosyć dobre, wszelako co do jakości mało tylko stad wołów wyszczególniało się, a do takich należą woły pod licz. 15, 4, 1 i 11. Rzecz dziwna, że kupna po największej części bez radaszu zawieraniem były, co wszakże było od dawna w zwyczaju. Cetnar mięsa poszedł w górę w Więdnium aż do 38 zr. w. w. Rzeźnicy tamtejsi skarżą się na to.

Przypędzili: 1) Antoni Nowak, z Białej, 44 wołów; 2) Mojżesz Elzholz, z Ulanowa, 97; 3) Chaim Stamberger, z Laskowej, 38; 4) Pin-kus Askanasi, z Żurawna, 46. Małemi partyjami 72. Suma przypędzonych 297.

Kupili:	sztuk	Cena jed-niej sztuki w w. w.		radasz	Z tych sztuk 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt. mięsa łoję	
		zr.	kr.			
Abn. Herliczka, z Koryczan, ze st. Nro. 2.	71	153	—	9	380	50
Löbl Poliak, z Berna, ze st. Nro. 1.	36	127	30	—	360	50
Keller, z Einsiedl, ze stada N. 3.	27	140	—	3	380	60
Małemi partyjami . .	149	—	—	2		
Dodawszy do tego radasz.	14	—	—	14		
wyniesie sumę . . .	297					

Przed targiem sprzedali: 1) Aron Allerhand, z Żurawna, 227; 2) Abraham Fichmann, z Żurawna, 100; 3) Jakób Kolb, z Gnojnik, 53; 4) Hersch Diker, z Żurawna, 129; 5) Michał Gorecki, z Roźniatowa, 89; 6) Hersch Langer, z Krakowa, 102; 7) Józef Ratz, z Przemyśla, 136; 8) Mojżesz Tun, z Drohobyczy, 129; 9) Samuel Pomeranz, z Kukułowic, 103; 10) Leib Allerhand, z Żurawna, 107; 11) Hersch Thun, z Żurawna, 150; 12) Löbl Ratscher, ze Stanisławowa, 125; 13) Itzig Hornstein, z Żurawna, 151; 14) Nathan Brill, z Żurawna, 103; 15) Andrzej Zieliński, ze Stanisławowa, 186; 16) Izrael Vogel, z Kałusza, 103; 17) Marek Winter, z Wielkich Ócz, 59; 18) Ripper, ze Szląska, 73. Małemi partyjami

Kupili:	sztuk	Cena jed-niej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła	
		zr.	kr.			cetnar.
Fischer, Steinbach i Taglang, z Więdnia, ze st. N. 1.	227	360	—	—	10	1 1/2
Löbl Pollak, z Berna, ze st. N. 2.	100	325	—	—	9	1 1/2
Löbl Pollak, z Berna, ze stada Nro. 3.	48	356	—	5	9	1 1/2
Huber, z Więdnia, ze st. Nro. 4.	129	350	—	—	10	3/4
Fleischmann, z Langendorf, ze st. N. 5.	80	325	—	9	9	
Wurm, z Pawłowic, ze stada Nro. 6.	90	360	—	12	9	3/4
Wurm, z Pawłowic, ze st. N. 7.	119	237	30	17	7	1 1/2
Huber i Fischer, z Więdnia, ze stada N. 8.	129	332	30	—	9	1 1/2
Benezowski, z Pragi, ze st. Nro. 9.	91	340	—	12	9	
Huber, z Więdnia, ze stada Nro. 10.	107	330	—	—	9	1 1/2
Fischer i Fabesch, z Więdnia, ze st. N. 11.	150	345	—	—	10	1 1/2
Fischer i Huber, z Więdnia, ze st. N. 12.	125	337	—	—	10	1 1/2
Riś, Waniek, Kraus, z Pragi, ze st. N. 13.	151	335	—	—	9	3/4
Riś, Waniek, Kraus, z Pragi, ze st. N. 14.	103	335	—	—	9	1 1/2
Gustas i Fabesch, z Pragi, ze st. N. 16.	186	387	30	—	11	
Fleischmann, z Langendorf, ze st. N. 10.	91	370	—	11	9	3/4
Schaja Fichmann, z Bystranowej, ze st. N. 17.	59	300	—	—	8	
Schick, z Ołomuńca, ze st. N. 18.	73	317	—	—	9	1 1/2

Z Warszawy d. 10. lipca r. b. — Do wyrobów krajowych, któremi prawdziwie poszczycić się możemy, należą niezawodnie tkanki, pochodzące z fabryki towarzystwa wyrobów lnianych w Żyrardowie (Girardów), pod firmą Karola Szolca (Scholtz) i spółki. Towarzystwo to, od lat 5ciu zawiązane, zostaje pod kierunkiem znakomitych osób, które nie szcędzą pracy, wytrwałości i kosztów, aby ten zakład na stopniu pierwszemu doskonałości postawić, i z najszlachetniejszymi fabrykami zagranicznymi zrównać. Dopiero lat 2, jak fabryka Żyrardowska zaprowadzoną została, a już 285 warsztatów tkackich, i około 500 osób codziennie zatrudnia. (K. W.)